Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Rok XL. Nr. 8. Sierpień 1933.

Echo z Afryki



Czasopismo ilustrowane
dla poparcia misyj katolickich w Afryce.

Wydawca: Sodalicja św. Piotra Klawera (Klawerjańska) w Krośnie

ECHO Z AFRYKI
katolickie ilustrowane czasopismo misyjne, błogosławione przez Papieży Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI, wychodzi w języku polskim, włoskim, francuskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, czeskim, słoweńskim, węgierskim, chorwackim, portugalskim i holenderskim.

WYDAWCA: Sodalicja Klawerjańska w Krośnie.

Cena pojedynczych numerów 20 gr.

Cena rocznie 2 zł., 2 M., 60 am. cts. Ofiary na Misje afrykańskie można przesyłać do podanych poniżej filij, albo wprost do Gen. Kierowniczki Sodalicji Klawerjańskiej w Rzymie, Roma (123) via dell'Olmata 16.

SPIS RZECZY: Święta Kongregacja Rozkrzewienia Wiary. — „Racz przywieść do światła i królestwa Bożego tych, którzy jeszcze błąkają się w ciemnościach pogaństwa lub islamizmu." — Jedna szkoła dla 200 parafij. — Matka Boska Anielska. — Wykaz datków rozdzielonych przez Sodalicję św. Piotra Klawera pomiędzy różne Stowarzyszenia misyjne w r. 1932. — Deo Gratias! — W ogonku za św. Franciszkiem Ksawerym. — Łaski przypisywane wstawiennictwu Marji Teresy Ledóchowskiej. — Kronika Sodalicji św. Piotra Klawera. — Odpust zupełny.

Ilustraacje: Kościółek Królowej Aniołów. — Matka Zuluska z dzieckiem.

Adresy filij i biur Sodalicji Klawerjańskiej:

Warszawa, ul. Warecka 10 m. 4. — *Kraków*, ul. św. Marka 25. — *Poznań*, ul. R. Szymańskiego 6. — *Krosno*, (Małopolska). — *Wilno*, ul. Zamkowa 19. — *Częstochowa*, ul. N. Panny Marji 79. — *Kielce*, p. Marja Kasperska, ul. Sniadeckich 1. m. 8. — *Gniezno*, p. Anna Potulna, ul. Mieczysława 1. — *Bielsko*, ul. Piłsudskiego 7. — *Lwów*, p. Fedaszówna, ul. Zadwórzańska, 89 — albo p. Berezowski Józef, ul. Kurkowa 65. — *Ostrów Pozn.* p. Roman Spychałowicz, ul. Starokaliska 4. — *Łowicz:* p. Marjan Tarczyński, Stary Rynek Nr. 17 m. 16. — *Wrocław:* Hirschstrasse 33. — *Berlin S. O. 16.* Michaelkirchp. 16. *Ameryka*, Sodality of St. Peter Claver, 3624 West Pine Blvd. *St. Louis Mo.* — Adres domu głównego: *Rzym*, Sodalizio di S. Pietro Claver, *Roma (123)* via dell'Olmata 16.

Numer konta P. K. O.: Warszawa 1.188 — Kraków 142.248. — Poznań 200.015. — Krosno 411.222. Wilno 80.954.

Podziękowania i ofiary.

W. Cynkówna 45-; J. Arndt 50-; Ks. Kapelan Suchoński z Góry Kalwarji 70-; K. Ertrich 70-; D. Rojecka 50-; A. Waśniewska 150-; Ks. Prałat A. Lipski z parafji Skierniewice 100-; K. Lelenkiewicz 30-; K. Bergowa 22-; F. Bogucka 10-; A. Misztal 60-; Br. Błaszczyk 60-; M. Wiliński 329-; F. Sapińska 20-; M. Dobkowska 50-; A. Janicka 25-; R. Łuczywek 20-; J. Zamulewiczowa 13-; J. Zborowska 20-; J. Kłonicka 10-; E. Szabłowska 10-; C. i S. Rutkowscy 350-; J.



Święta Kongregącja Rozkrzewienia Wiary

Prot. N. 1846 — 33.

Rzym, 12 czerwca 1933.

J. Wielm. Pani Hrabino!

Św. Kongregacja zbadała z przyjemnością wykaz ofiar, zebranych i rozdzielonych na korzyść Misyj afrykańskich w r. 1932 przez zasłużoną Sodalicję św. Piotra Klawera, której Pani przewodniczy.

Ku wielkiemu swemu zadowoleniu skonstatowała taż św. Kongregacja, że pomimo ciężkiego kryzysu, tak bardzo dającego się wszędzie we znaki, ofiary otrzymane są niewiele mniejsze aniżeli roku poprzedniego.

Tak szczęśliwe rezultaty zawdzięczać należy gorliwości, zaprawdę zdumiewającej, ze strony tejże Sodalicji w zbieraniu środków materjalnych na korzyść naszych biednych Misyj afrykańskich, w których tak wielkie obecnie widać dążenie do wiary katolickiej.

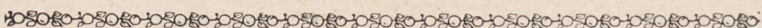
W imieniu tedy tejże św. Kongregacji składam Pani, jak również i wszystkim Sodaliskom tego zasłużonego Instytutu pochwałę i podziękowanie, będąc przekonany, że te ofiary, tak roztropnie rozdzielone, przyczynią się do rozwoju dzieł misyjnych w Afryce.

Błogosławiąc Panią z serca, kreślę się

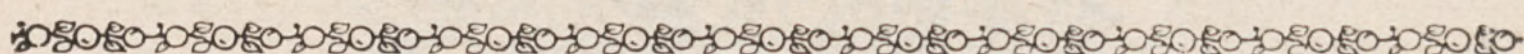
oddany w Panu

P. Kard. Fumasoni - Biondi
† Karol Salotti
Arc. tyt. Filip., sekr.

JW. Pani Falkenhayn
Kierowniczka Generalna
Sodalicji św. Piotra Klawera.



Z Misyj.



„Racz przywieść do światła i królestwa Bożego tych, którzy jeszcze błąkają się w ciemnościach pogaństwa lub islamizmu.“

Niejednokrotnie już wypowiedziano przekonanie, że bardzo trudną a nawet zgoła niemożliwą jest rzeczą nawrócić wyznawców islamu i że wogóle nie warto dla nich tracić czasu. Że jednak Ojciec Święty innego jest zdania, dowodzi tego najlepiej ta okoliczność, że do aktu poświęcenia się całego rodu ludzkiego Najśw. Sercu Jezusowemu, dodał wyżej przytoczoną prośbę. To wezwanie, które obecnie rozbrzmiewa w całym katolickim świecie, nie pozostaje bez skutku. Bóg wysłuchuje go, jak o tem świadczy, opowiadanie Ojca *Gabrjela,* Benedyktyna, z Misji Ukowe w Afryce wschodniej, które tu w krótkości podajemy.

„Nawet zwolenników Machometa pobudza nauka o krzyżu do zastanowienia się. Dnia 5 sierpnia wieczorem przyszedł do mnie jeden z nich mówiąc: „Ojcze, już mam dosyć tego jałowego islamizmu. Wyrwij mnie z niego, — proszę cię pomóż mi się oswobodzić.” Otrząsnął się też z błędów islamu następnej niedzieli w obliczu wszystkich wiernych.

Po tym akcie zaczął wszakże naczelnik, należący do wyznawców islamu, robić różne trudności i kazał owego murzyna (imię jego *Mwichande)* zawezwać przed sąd krajowy za odstępstwo. Mwichande wszakże odpowiedział trafnie: „Jeżeli wzywasz mnie w sprawie mojej wiary, nie pójdę, bo to nie podlega twojej władzy. W sprawach wiary jestem wolny.” Naczelnik wpadł w gniew, poszedł do żony Mwichanda i oświadczył, że musi razem z mężem natychmiast powrócić do nauki Machometa, albo on każe ich oboje zamknąć i obić. Mwichande pośpieszył do mnie i opowiedział mi wszystko. Zapewniłem go, że nie stanie mu sie nic groźnego, a tę trochę przykrości niech z ochotą zniesie dla chwały Bożej.

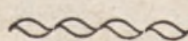
Wtedy naczelnik szczepu próbował krewnych Mwichanda doprowadzić do tego, aby mu jako, odstępcy por-

wali i uprowadzili żonę. Ale tamci prości poczciwi poganie postanowli, że Mwichande zapłaci tylko większy okup za żonę i może ją sobie nadal zatrzymać, a pozatem mają oboje prawo uczęszczać na naukę katolickiej religji, ile im się podoba.

Tak więc pomógł Pan miłosierny łaskawą Swą dłonią szukającemu Go prawdziwie i oto zaczyna powoli świtać w obozie „Proroka z Meki.” Co niedzielę z całą gminą chrześcijańską modlimy się wspólnie o to, żeby rozproszeni i zbłąkani chrześcijanie wrócili na łono Kościoła, a pogrążeni w islamie bracia opamiętali się i nawrócili. Nie wątpię, że za przykładem Mwichanda pójdzie wielu innych.

W każdą niedzielę czy święto mamy na nabożeństwie 200 do 400 murzynów. Przychodzą także starzy mahometanie i zaglądają, częścią ciekawością, a częścią głodem ducha kierowani, do naszego Kościoła, dziwiąc się, że u nas jest większa tolerancja i że nie wypędzamy każdego obcego tak jak wyznawcy proroka. Zaczynają rozumieć, że religja katolicka to właśnie religja dla *wszystkich*. Niedawno jeden z ojców, mahometanin przyprowadził mi swego chłopca do szkoły.

Co tydzień, przystępuje 110 chrześcijan do spowiedzi a 200 do Komunji świętej. W pierwsze piątki, które tu obchodzimy bardzo uroczyście, około 200 chrześcijan przyjmuje Sakramenta święte i wszyscy w następną niedzielę przystępują znowu do Stołu Pańskiego.



Jedna szkoła dla 200 parafij.

Wikarjat apostolski w Tananarywie.

Wiel. O. de la *Deveze,* T. J., prokurator misyj jezuickich na Madagaskarze, przysyła następujący list Wiel. O. *Rouffiac'a,* tegoż Zgromadzenia misyjnego.

Okręg Arivonimamo, na zachód od Tananarywy, liczy, 10960 chrześcijan na dwóch tylko misjonarzy. To znaczy, że nie brak tu pracy, tem więcej że wiara zyskuje tu bezustannie nowych wyznawców. Jednem z głównych mych dążeń jest przyczynienie się do rozwoju naszych szkół; one to bowiem dadzą nam nowe dobrze przygotowane pokolenia. Lecz proszę pomyśleć tylko o czterech niezbędnych do tego warunkach: nierucho-

mościach, sprzętach, nauczycielach i ich utrzymaniu. Jakiż z tem kłopot w okolicy bardzo biednej, gdzie zbyt produktów jest tak marny, że nasi Malgasze sprzedają ryż po dwa grosze za kilo !

Potrzebna była nam jednakże szkoła regjonalna, którąby kierowali kanadyjscy Bracia od Przenajświętszego Serca. Zabrano się do dzieła i zwolna stanął budynek. J. Eks. Ks. Biskup Fourcadier przybył go poświęcić i wprowadzić pierwszych Braci, w listopadzie 1930 r. Piękny to był dzień. Czarni chrześcijanie mieli przemowy w których przebijała głęboka wdzięczność. Przemowy te można streścić w ten sposób: „Chcieliśmy tu mieć Braci... mamy Braci... tego właśnie chcieliśmy!” Poczem następowała formułka tradycyjna: „Czy o to chodziło ?” a cały tłum odpowiedział „Tak, o to ! ” — zgłosiło się 230 uczniów.

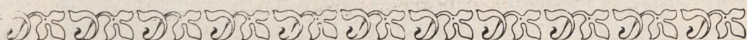
Z radością łączył się jednakże dla misjonarza głęboki smutek: Bracia mieli mieszkanie, przybyły dwie nowe klasy, lecz pensjonat, tak bardzo niezbędny, pozostał nieukończony. Wybudowano dopiero część i niema jeszcze okien ani mebli. I tak jest po dziś dzień... Nie mamy stołów dla uczniów przychodnich, których byłoby 500, gdyby nie brak materjałów szkolnych.

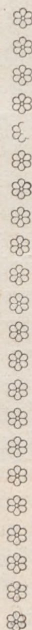
Do całego okręgu wystosowano wezwanie z prośbą o pomoc. Lecz jakżeby mogli dać coś Malgasze kiedy sami mają tak mało ! A jednak nasi chrześcijanie, chociaż tak biedni, udzielili wsparcia z wielkodusznością, która mnie wzruszyła. Pewna szwaczka naprzykład, bezdzietna wdowa, składając przez długie lata pracy grosz do grosza, zdołała zaoszczędzić 500 franków, co tu już jest pokaźną kwotą. Wdowa ta idzie ot pewnego dnia do misjonarza w Arivonimamo i wręcza mu wszystko na szkołę. O. misjonarz, bardzo wzruszony, wydaje okrzyk zdumienia i odmawia przyjęcia tych pieniędzy. Lecz ona nie słucha i odchodzi ze słowami: „Jestem zdrowa, będę pracować na nowo, a Pan Bóg mi pomoże.” Iluż takich, którzy nic nie posiadali, ofiarowało swą pracę: wyrabiali cegły, pracowali jako robotnicy i t. p.

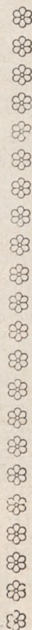
Dzięki jałmużnom, przysłanym z Europy, miałem nadzieję, że mimo wszystko będę mógł ukończyć budowę. A tu nowa nieprzewidziana przeszkoda ! Zaraza znajduje tu swe ofiary. Szczur polny stawszy się wskutek niedawnych powodzi szczurem miejskim, służy jako roznosiciel mikrobów. Gdy znajdzie się zdechłego szczura w cha-

cie murzyńskiej, trzeba ją gruntownie przebudować. Taki właśnie wypadek zaszedł w sali zebrań w Arivonimano. Nowy wydatek 5000 fr. Narazie trzeba się zatem pożegnać z myślą o ukończeniu szkoły!

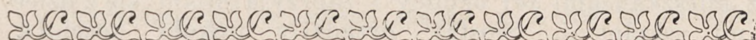
Czy możemy się na to zgodzić bez bólu serca? Pensonat ten nie jest przeznaczony tylko dla ośrodka ani nawet dla otaczającego go obwodu, lecz dla całej zachodniej części wikarjatu, to znaczy dla 200 parafij. Niektóre wśród nich są świeżo założone, prawie wszystkie widują kapłana bardzo rzadko, a wiele z nich tylko raz do roku. Wszystkie przysłały nam conajmniej po kilku uczniów. Można zatem powiedzieć, że ta szkoła regjonalna zapewniłaby nawrócenie tysięcy pogan. Jesteśmy pewni, że Pan Bóg wysłucha modlitw misjonarzy i natchnie dusze szlachetne, żeby nam udzieliły pomocy!...







Matka Zuluska z dzieckiem.



MATKA BOSKA ANIELSKA.

Siostra Engelberta od Przenajdr. Krwi.

Kiedy przed oczyma mej duszy staje piękny kościółek w dalekim kraju Zulusów, wzniesiony na stromym szczycie z masywnych niebieskich kamieni, z portalem opleconym bluszczem, gdy wspomnę ów las dziewiczy w głębi, a w dole szumiącą rzekę Umzimkulu, serce me wzbiera miłością i wdzięcznością dla Matki Boskiej Anielskiej, której pod tem właśnie wezwaniem kościółek ów jest poświęcony. Zbudowany w r. 1912, służy on zarazem za szkołę i stanowi zewnętrzną stację południowo-afrykańskiej misji ,noszącej nazwę *Częstochowa.*

Było to w roku 1910. Poczciwi ludzie w Misji Częstochowa garnęli się skwapliwie do prawdziwej wiary naczelnik z tamtej strony Umzimkulu błagał o pouczenie, o szkołę i kościół dla siebie i swego ludu pod górą Hlabeni. Misja wszakże nie miała środków na otwarcie tam filji. Napisałam więc artykulik, w którym prosiłam o kamienie na projektowany dom Boży. Bóg miłosierny tak pobłogosławił memu pióru, że nie tylko zdobyłam materjał na budowę, ale i fundatorkę, która kościołowi za patronkę wybrała Matkę Boską Anielską. W prawdziwie macierzyńskim liście zapewniła mnie nadto, że nadal będzie dbała o ten kościół, a mnie przyjmuje za swoją duchowną córkę...

Trudno opisać, jaką radość wiadomość ta wywołała w naszej Misji. Wkrótce nadeszły przesyłki pieniężne od „Matki z Ameryki” i zaraz rozpoczęła się budowa. Materjału było dosyć w łonie góry, a ludność dopomagała nam w robocie. Poświęcenie nowego kościółka na górze było uroczystością niezmiernie radosną i od tego dnia zaczęło zeń spływać wszelkie błogosławieństwo. Naczelnik wraz z ludem uczęszczał pilnie do kościoła, a dzieci garnęły się do szkoły. A te wszystkie łaski i błogosławieństwa, te mnogie chrzty, spowiedzie, komunje i nawrócenia, wszytko to szło na dobro drogiej Matki z Ameryki. Święte to miejsce zostało powierzone Siostrze Domicyli, która wkrótce stała się prawdziwą matką i najlepsza nauczycielką ludu mieszkającego dokoła kościółka Matki Boskiej Anielskiej.

I ja lubiłam odwiedzać ten kościółek, zapoznałam się z mieszkańcami tej okolicy i zaprzyjaźniłam się z dziećmi szkolnemi. Siostry urządziły wokoło kościoła

ogródek z pięknemi drzewami, krzewami i przeróżnem kwieciem. Miały także owoce i warzywo. Z pomocą zacnej naszej Matki z Ameryki można było przyodziać dużo dzieci. Opiekunka nasza, mimo swego podeszłego wieku nie wzdrygała się przed żadnym trudem i wciąż gorliwie



Kościółek Królowej Aniołów

zbierała na misje i na inne dobre cele. Jeszcze dziś, gdy czytam jej listy, płaczę nad nimi ze wzruszenia. O, gdyby moi czytelnicy wiedzieli, jaką nieopisaną radość, jakie niebiańskie szczęście przynosi pełnienie dobrych uczynków i jałmużna, jak to się opłaca w godzinę śmierci, staraliby się coraz usilniej o gromadzenie takich skarbów.

Doniesiono mi że nasza matka z Ameryki umarła.

Fundatorka kościoła i szkoły Matki Boskiej Anielskiej, miała śmierć lekką i słodką. Przytomna do ostatniej chwili, wspominała nas tu w głębi Afryki i z pieśnią pobożną na ustach w 86 roku życia przeniosła się do wieczności.

Niewątpliwie Królowa Aniołów, otoczona anielskiemi chórami, wyszła jej naprzeciw i zawiodła przed tron Boży. Kościółek przez nią fundowany stoi jak pomnik granitowy, daleko bardzo od jej grobu, a łaski spływające z tego świętego przybytku, zdobić będą jej niebieską koronę wciąż nowemi blaskami.

Wykaz datków

rozdzielonych przez Sodalicję św. Piotra Klawera pomiędzy różne Stowarzyszenia misyjne w r. 1932

Misjonarze afrykańscy (OO. Biali)	561,748.60
Kongregacja Ducha Świętego	823,090.05
Lyońskie Stowarzyszenie Misyjne	445,614.35
Towarzystwo Jezusowe	255,269.05
Synowie Najśw. Serca Jezusowego	305,550.—
OO. Franciszkanie	76,403.85
OO. Kapucyni	131,081.40
OO. Benedyktyni	181,211.20
OO. Oblaci Niep. Poczęcia N. M. P.	241,547.55
OO. Pallotyni	59,436.85
OO. Oblaci św. Franciszka Salezego	99,856.25
OO. Łazarzyści	89,531.50
Kongregacja Niep. Serca N. M. P. (Scheut). .	62,954.85
Kanonicy regul. Premonstratenzi	20,100.—
Kapłani Najśw. Serca Jezusowego	112,000.15
Stowarzyszenie św. Józefa (Mill - Hill)	232,932.45
OO. Monfort	56,177.95
Misjonarze N. M. P. „de la Salette”:	44,211.45
Misjonarze „della Consolata”:	109,787.60
Synowie Niep. Serca Marji	21,009.80
OO. Dominikanie	20,246,20
OO. Redemtoryści	26,828.—
Misjonarze z Marjannhill	139,405.50
Do przeniesienia	4,115,994.60

Z przeniesienia	4,115,994.60
OO. Serwici	63,057.95
OO. Salezjanie	26,009.85
OO. św. Krzyża	25,210.50
Misjonarze Serca Jezusowego	26,643.30
OO. Trynitarze	15,215.—
Koptowie Katoliccy	13,961.15
Duchowieństwo świeckie	30,829.45
OO. Cystersi	3,000.—
Białe Siostry N. M. P. Afrykańskiej	10,519.75
Siostry Dominikanki	31,582.55
Siostry od Krwi Przenajdroższej	57,957.40
SS. N. M.P. Królowej Apostołów	13,069.60
Oblatki św. Franciszka Salezego	23,452.15
Siostry od Opatrzności Boskiej	12,468.90
Siostry św. Józefa z Cluny	11,707.90
SS. Franciszkanki z Calais	9,386.25
SS. Franciszkanki Misjonarki N. M. P. . . .	3,214.70
Siostry św. Rodziny . . . . , .	452.30
Pobożne Matki „della Nigrizia”	17,591.25
Siostry Pallotynki	3,715.—
SS. Miłosierdzia św. Wincentego	10,127.—
Siostry Franciszkanki z Mill-Hill.	6,158.—
Oblatki św. Franciszka	9,965.05
SS. św. Krzyża z Menzingen	17,782.10
Siostry „della Consolata”	3,307.65
Siostry Benedyktynki	11,577.55
Siostry ze Zgromadzenia Marji Reparatrix . .	5,212.15
SS. św. Rodziny i Najśw. Serca Jezusowego . .	3,243.80
Zakonnice Niepokalanego Poczęcia N. M. P. .	3,010.85
Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus	1,003.45
Córki św. Franciszka Misjonarki z Egiptu . .	1.256.05
Małe Służbniczki Najśw. Serca z Mentony . .	2,021.—
Misjonarki Najśw. Serca	3,520.55
Urszulanki	2,000.—
Siostry Miłosierdzia z Namur	341.70
Siostry św. Pawła	1,093.25
Siostry Franciszkanki z Malty	500.—
Siostry Kapucynki	5,562.—
Św. Kongregacja Rozkrzewienia Wiary. „Kolekta na uroczystość Trzech Króli i ofiara na Misje”	8,797.15
Bursy dla czarnych Seminarzystów, Sióstr i Katechistów w Afryce	309,284.40
Do przeniesienia	4,920,803.25

Z przeniesienia	4,920,803.25
Towarzystwo „Miva” na zakup środków transportu	9,300.—
Dobroczyńców z zastrzeżeniem odsetek	60,667.15
Druki w celach propagandy, kupno aparatów i naczyń kościelnych,oraz innych przedmiotów.	340,457.15
Ogólna suma w lirach . . .	5,331,227.55
w zł	2,502,923.80

Rzym, 31 marca. 1933.

Melanja d' Ernst
Sekretarka.

Marja Falkenhayn
Generalna Kierowniczka.

Ofiary w przedmiotach.

Ołtarze i sprzęty kościelne: 31 ołtarzy przenośnych, 7 tabernakuli, 7 kamieni ołtarzowych; 14 monstrancyj, 42 kielichy, 25 cyborjów, 1 tron do wystawienia Najśw. Sakramentu, 6 żelazek do wypiekania hostyj, 96 krzyży ołtarzowych, 354 lichtarzy ołtarzowych, 30 naczyń na Oleje święte, różne przedmioty jak: kadzielnice, dzwonki do Mszy św. ampułki z tackami i t. d. L. 94,984.—

Aparaty kościelne: 377 ornatów, 37 kap, 55 welum, 17 dalmatyk, 6 baldachimów, 261 stuł, 139 burs, 341 koronek i innych ozdób na ołtarze. 148 przykryć na ołtarze, 168 sukienek dla ministrantów, różne przedmioty jak sukienki na cyborjum, birety chorągwie, i t. d. L. 184,087.—

Bielizna kościelna: 190 alb, 262 komż, 311 komeżek dla ministrantów, 565 obrusów ołtarzowych, 163 obrusów do Komunji św. 6929 sztuk drobniejszej bielizny kościelnej jak korporały, humerały i t.d. 248 ręczników do zakrystji i rozmaita drobna bielizna. L. 162,020.—

Przedmioty dewocyjne: 245 statuł dużych i małych, 52 stacje drogi krzyżowej, 3870 krzyżyków i około 28,725 różańcy, kilka tysięcy szkaplerzy, medalików, obrazków i innych przedmiotów dewocyjnych. L. 81,347.—

Książki: 22 mszały, 14 brewiarzy, 6 rytuałów, 17 ilustrowanych katechizmów, 1 Historja święta obrazkowa, 1400 różnych książek L. 19,747.—

Odzież: 18,400 ubranek 237 par obuwia dla misjonarzy i Sióstr misjonarek, 320 kołder, 11,400 sztuk bielizny, 694 sztuki bielizny na pościel, materjały L. 334,920.—

Rozmaite przedmioty: 7 harmonium i 26 innych instrumentów muzycznych, 1 maszyna pończosznicza, 8 maszyn do szycia, 1 mikroskop dla szpitala, 1 przyrząd do kopjowania listów, lekarstwa, instrumenty chirurgiczne, przedmioty szkolne i inne. L. 98,495.—

Ogólna suma w lirach 975,600.—
w zł. 458,028.20

Deo gratias!

Opowiadają o św. Feliksie z Cantalice, że kiedy mu alumni Seminarjum w Rzymie zaśpiewali pięknie Deo gratias! popadł w zachwyt, gdziebądźby się znajdował, choćby i na ulicy.

Bez zachwytów, ale z sercem przepełnionem wdzięcznością na widok miłosierdzia Bożego względem Misyj, musimy i my zawołać: Deo gratias!

Mają coprawda misjonarze trudności i mozoły i nieraz bardzo twarde — prażące promienie podzwrotnikowego słońca, ubóstwo, które im nakłada ciężkie ofiary, ale z drugiej strony Pan żniwa wzrusza serca dobrych chrześcijan, skłaniając ich, by przychodzili z pomocą tym apostołom wiary św.

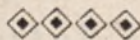
Pomimo kryzysu, ofiary na szerzenie Królestwa Chrystusowego były doprawdy hojne. Różnica, wynosząca L. 77,614.95, w porównaniu z rokiem zeszłym, da się naturalnie odczuć w bilansie Wikarjuszów i Prefektów apostolskich, ale ufamy, że Rok Jubileuszowy odkupienia rodzaju ludzkiego przyczyni się do zdwojenia zapału misyjnego i żarliwości tych, który już z tego Odkupienia korzystają, by jego korzyści rozciągnąć na wszystkich, na świat cały, bo Pan Jezus stał się Ofiarą za wszystkich.

Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył!

Rzym, 31 marca. 1933.

Pierwszy Kongres Eucharystyczny w Afryce Centralnej.

W dniu 15-go sierpnia odbędzie się w Kisantu (Kongo belgijskie) Pierwszy Kongres Eucharystyczny Afryki Centralnej. Przewidywany jest bardzo liczny zjazd duchowieństwa tubylczego oraz wiernych z całego Konga belgijskiego. (HW).



Odcinek.

W ogonku za św. Franciszkiem Ksawerym.

Opis podróży apostolskiej W. O. Zabdyra, T J.

(Ciąg dalszy.)

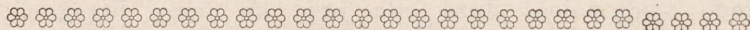
Może po 3 kwadransach owej jazdy w górę, nasz przewoźnik skręcił ku właściwemu korytu. Woda coraz więcej rwała, a z drugiej strony palmy utrudniały przejazd; jakoś nie szło obydwom, a więc jak murzyni — wogóle ludzie lubiący chodzić po linji bez najmniejszego oporu, mówią, żeby wrócić.Co, teraz wracać ? głupstwo ! jakeśmy zaczęli musimy skończyć, dobić do brzegu. A więc naprzód, jedziemy dalej na drugi brzeg; zacząłem sam pomagać to dłonią, to chwytając się palm i w ten sposób posuwając czółno; mój towarzysz bał się i ruszyć, siedział jak przyrośnięty, aż zacząłem go nabierać za to. Wjechaliśmy w koryto. Kilkometrowy drąg, służący do popychania czółna, zniknął cały w wodzie, dlatego przewoźnik wziął do ręki „kopystkę”, siadł i zaczął to z tej to z owej strony, podpychać czółno. Zaniosło nas w dół kawałek, ale ostatecznie stanęliśmy w dobrem miejscu, bo mogliśmy się wydrapać na brzeg. Pytam się szefa: jak daleko do tej a tej wioski (już przedtem wypytywałem się nieco o wioski i odległość); on na to: o daleko; do tej... daleko także; niema mowy, bym dzisiaj doszedł; ha trudno, tak daleko iść nie mogę, pomyślałem sobie; zwłaszcza tutaj przez „pełne zwierza bory”, i to zwierza dzikiego; musiałem się więc zadowolić twierdzeniem, że i tam są Bagandowie, ten sam język na odległość 3 dni drogi pieszo.Poprosiłem szefa, byśmy poszli nieco w głąb tych drzew rzadkich, krzaków i traw zeschłych. Poszliśmy; szef, wiedząc, że tu pełno dzikich zwierząt, wziął strzelbę w rękę, gotowy do natychmiastowego wystrzału; my uzbrojeni w kije; gdy człowiek patrzał na te bez końca krzyżujące się ścieżyny, dobrze wydeptane — ale nie przez ludzi, tylko dzikie zwierzęta, niebardzo się miło robiło, mina zrzędła; uprzytomnił sobie jasno, że jest na obcym zupełnie terenie, wkradł się w posiadłość dzikich bestyj, które mogą łatwo się obrazić i dochodzić praw swoich ! Ale bądź co bądź było nas 4 i strzelba ,więc

nie tak łatwo dalibyśmy się poturbować. Pokazał nam szef miejsce, gdzie ongiś zagryzł lew człowieka; pochodziliśmy tu i tam i wróciliśmy, gdzie było czółno.

Przewóz wziął teraz sam szef, a zadanie było trudniejsze teraz, bo właśnie tu robi Zambeza zakręt, skutkiem tego woda z dość dużą siłą prze ku temu brzegowi; ledwieśmy weszli do koryta (czółna), aż tu rozległ się groźny pomruk, ryk hipopotama; powtórzył się kilka razy i to blisko nas. Wobec tego szef wstrzymał się z odbiciem czółna i rzekł: teraz nie możemy jechać, bo niebezpiecznie; hipopotam jest zły, ma pewnie młode, może uderzyć na nas i wywrócić nasze czółno; pojedziemy koło brzegu kawałek w górę i tam się przeprawimy. Jakoż ruszyliśmy przy przygrywce hipopotama, jego przedłużonem rechotaniu; ciężko szło w górę; woda rwąca, głęboka, ale wiadomość, że oddalamy się od niebezpieczeństwa ułatwiała pracę; wszyscyśmy teraz byli zajęci, nawet mój towarzysz, bo napotykając co chwila gałęzie drzew, zwieszające nad wodą, chwytaliśmy je, ciągnęli i tak czółno nasze posuwali w górę; gdy hipopotam się uciszył, a myśmy już kawałek w górę ujechali, szef uważał za stosowne skierować w stronę przeciwległego brzegu. Nasapał się, namęczył, napocił ogromnie, nim przejechał koryto właściwe rzeki; spróbowałem tu wody, bo i pić mi się chciało, a także byłem ciekawy jej smaku; nie najgorsza, trochę słodkawa. Wjechaliśmy znów w trzciny i po jakimś czasie dobili do brzegu, skąd wyruszyliśmy; mój towarzysz, chłopiec gdy wysiadł z tego koryta (czółna) rzekł: więcej nie jechałbym już na drugą stronę, przyznając się sam, że bardzo się bał, zwłaszcza gdy zobaczył blisko krokodyla, a na drugiej stronie hipopotama. W powrotnej drodze, wracając do budy naszej sądowej, usłyszeliśmy śliczną muzykę, w tępiewalca wolnego o takcie na 4, czy 5. Stanęliśmy i gdy wypłęnęli chłopcy z za drzew, nie chciało się nam wierzyć, by oni, malcy coś 7, 8 potrafili tak harmonijne wydobywać tony. Pędzili oni stado nieprzeliczone kóz i trochę owiec do wody i co chwila stawali, robili kółko i kiwając się do środka grali; zaciekawiło mnie to; zawołałem więc ich do siebie i kazałem zagrać; przyszli zaraz i zagrali wspaniale bez nut! na czem? — na łodygach trzcinowych zielonych; byli to malcy w wieku od 6 do 12 lat. Strony te nad Zambezą słyną z muzyki tego rodzaju; ale nic

dziwnego, kiedy już takie „szkuty” się ćwiczą; muzyka ta ma główne zastosowanie przy ich pogrzebach, kiedy to zbierają się ludzie z całych okolic i swój żal wyrażają , to śpiewami, to tańcami, to muzyką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Łaski przypisywane wstawiennictwu Marji Teresy Ledóchowskiej.

W lipcu odprawiłem triduum modlitwy, ku czci Marji Teresy Ledóchowskiej, ażeby otrzymać pewną łaskę, którą uważałem za konieczną dla dobra mojej misji, lecz prawie nieziszczalną w dłuższym przeciągu czasu. Prosiłem naszego Wikarjusza apostolskiego o przysłanie do mojej placówki Zgromadzenia Braci Szkolnych ,o których wiedziałem, że są przeznaczeni dla innej placówki. Trzeciego dnia mego triduum dowiaduję się że Ks. Biskup, zmieniając swą decyzję, przyrzekł posłać do Katende, gdzie się znajduję, wspomniane Zgromadzenie. Poznałem w tem natychmiastowe wstawienie się Marji Teresy. Odprawiłem zatem Mszę św. za dobroczyńców Sodalicji św. Piotra Klawera i ochrzciłem jedną dziewczynkę, nadając jej imię Marja Teresa Nazziwa.

Następnie zacząłem nowe triduum, ażeby wyprosić zniknięcie owadów, niszczących pożywienie naszych dzieci, i oddalenie się szarańczy, która zagrażała opadnięciem na naszą misję. Nasze Siostry tubylcze, opiekujące się 400 dziećmi, mówią mi teraz, że mają dosyć żywności. Szarańcza przeleciała ponad naszą misją wielką chmurą, lecz nie zatrzymała się tam wcale. Przelot trwał sześć godzin, od godz. 9 rano do 3 po południu. Wróciła ona jeszcze kilka razy zrzędu, zatrzymała się o dwa lub trzy km. od Katende i zawróciła z drogi. Od czerwca wykonywa ten manewr, a zawsze oszczędza naszą misję. Znów odprawiłem Mszę św. za Sodalicję św. Piotra Klawera i ochrzciłem dziewczynkę, nadając jej imię Marja Teresa Namubiru. — Obecnie modlę się o wyzdrowienie pewnego epileptyka.

Wiel. O. Raux, Ojciec Biały, Uganda.

W zeszłym tygodniu jedna z moich Sióstr i ja udałyśmy się do bardzo odległej wioski, ażeby odwiedzić chorych. Szłyśmy pieszo, poprzez ścieżki górskie, pełne kamieni. Nagle zachmurzyło się i deszcz zaczął lać wokoło. Szybkie wezwanie: Czcigodna Marjo Tereso, opiekuj się nami, oddal deszcz. Pokładamy nadzieję w Tobie... Nagle chmura się oddaliła. Padało wszędzie wokoło nas, lecz nie na naszą drogę. Po naszym powrocie do misji, lunął deszcz rzęsisty, a my całem sercem podziękowałyśmy Waszej czcigodnej Założycielce.

Siostra Franciszka Ksawera F. C. Gallas.

Za polepszenie na zdrowiu, otrzymane za przyczyną świątobliwej M. T. Ledóchowskiej składam ofiarę dla murzynków. Marja Kornowska.

Pani E. St. z B. nadesłała ofiarę, dziękując Marji Teresie Ledóchwskiej.

Uwaga redakcji: *Oświadczamy jednak, że poddając się zupełnie dekretom Urbana VIII, tak do całości jak i szczegółów wyżej podanych, nie przywiązujemy żadnej innej wagi jak tę, na którą zasługują wiarogodne świadectwa ludzkie.*

Określenie „czcigodna" „błogosławiona" i „święta" w odniesieniu do Zmarłej, o której cnotach Kościół jeszcze nie rozstrzygnął, nie mają w żadnej mierze uprzedzać sądu Stolicy apostolskiej.

KRONIKA SODALICJI ŚW. PIOTRA KLAWERA.

SPOSTOWANIE Z WILNA.

Wilno: Dnia 30 kwietnia w kościele św. Jana została odprawiona ku Czci M. B. D. Rady Msza św. Wszyscy Członkowie Sodalicji przystąpili w intencji nawrócenia pogan do wspólnej Komunji św. Po skończonym nabożeństwie Czcigodny Ks. Heronim Olszewski stosownie do Ewangelji św. wygłosił piękną naukę.

Wieczorem o g. 6-tej w lokalu Sodalicji odbyło się zebranie Zelatorskie, które jak zwykle rozpoczęto modlitwą za Afrykę. Omawiano też sprawy misyjne, a mianowicie: potrzeby pieniężne Misyj. Zebranie zakończono modlitwą za zmarłych Członków i Przyjaciół Sodalicji.

Kraków: Dnia 23 kwietnia odprawione zostało w kościele W.W. X.X. Zmartwychwstańców nabożeństwo miesięczne z kazaniem misyjnem. Czcigodny Kaznodzieja, mówiąc o misjach, gorąco zachęcał do ofiar.

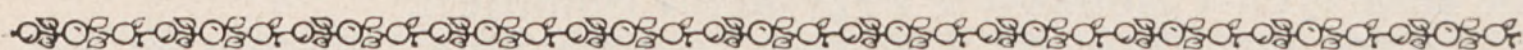
W tymże dniu odbyło się Zebranie zelatorskie, w sali teatralnej Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej. — Rozpoczęło się ono orkiestrą mandolinistek Dzieci Marji, pod batutą profesora Ciechanowskiego. Następnie przemówił w gorących słowach Przewiel. O. Wnęk T. J., nawiązując do uroczystości Zmartwychwstania Pana Jezusa, i do słów modlitwy Pańskiej „Przjdź Królestwo Twoje." Nie lękajmy się, kończył Kaznodzieja, że przez ofiary misyjne zubożymy naszą ojczyznę, Pan Bóg bowiem każdy wdowi grosz na misje ofiarowany policzy i hojnie wynagrodzi, zarówno nam, jak i naszej Ojczyźnie.

Zebranie urozmaicone zostało monologiem panny B. p. t. „Chwalicka", oraz wesołemi popisami dzieci z ochronki S.S. Serafitek, jak: defilada ułanów na koniach, rozmowa białego chłopczyka z murzynkiem, przemiana młodych dziewcząt w staruszki, djalog dwóch kumoszek, popisy pajaców. — Na zakończenie 8 par dzieci krakusów i krakowianek zatańczyło dziarskiego krakowiaka. — Wystąpienie dzieci zostało nagrodzone hucznemi oklaskami. — Sala, jakkolwiek duża, była zapełniona.

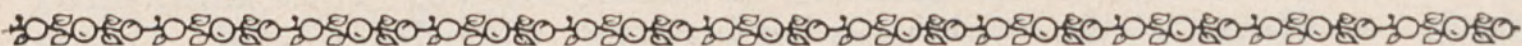
Dnia 26 kwietni 1933 r. obchodziliśmy święto Matki Boskiej Dobrej Rady, jak zwykle sumą i nieszporami w prastarej świątyni Marjackiej. — Uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu celebrował Przewielebny Ks. Infułat Kulinowski, kazanie wygłosił Przewielebny O. Kwiatkowski T. J. nawiązując do słów Archanioła Gabrjela: „Nie bój się Marjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. — Czcigodny Kaznodzieja zachęcał gorąco abyśmy wszyscy szukali w całem życiu i w każdej trudności rady u Matki Najświętszej, i prosili Ją, aby jak udzielała Swej dobrej rady rozwijającemu się Kościołowi i każdemu ze Świętych, zwłaszcza we wszystkich ważnych i trudnych sprawach, tak aby i teraz raczyła nią wspierać Stolicę Apostolską, tych wszystkich którzy kierują ustrojem politycznym świata, oraz Rządowi naszej Ojczyzny.

Nieszpory, podczas których śpiewał Chór Salezjański, mieli — także z wystawieniem Najśw. Sakramentu XX. Salezjanie. Kazanie na nieszporach wygłosił Przew. Ks. Profesor Nodzyński, zaczynając od słów litanji Loretańskiej: „Matko Dobrej Rady módl się za nami.“ Przytoczywszy historję cudownego obrazu w Genazzano, Czcigodny Kaznodzieja przedstawił nam Najświętszą Marję Pannę jako przykład i wzór modlitwy, przez którą wyjednywała siebie u Pana Boga wszystkie tak wielkie łaski, oraz cnoty tak wzniosłe.

Nieszpory zakończyła uroczysta procesja oraz „Te Deum“, odśpiewane przez Chór Salezjański. — Tak na sumie jak i na nieszporach świątynia była wypełniona wiernymi. U drzwi kościoła rozdawane były obrazki Matki Boskiej Dobrej Rady.



W intencji Prenumeratorów „Echa z Afryki" i Dobroszyńców Sodalicji odprawiają Biskupi i Misjonarze afrykańscy około 500 Mszy świętych rocznie.



ODPUST ZUPEŁNY

którego pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji świętego Piotra Klawera:

24 sierpnia w dzień św. Bartłomieja Apostoła

Warunki: Godne przyjęcie św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza, nawiedzenie kościoła, modlitwa o rozkrzewienie wiary i na intencję Ojca św.

Redaktor odpowiedzialny: Marja Kopińska, Kraków.

Nakładem Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.

Odbito w drukarni Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.

Mleczkowska 60-; J. Zambrzycka 20-; Sodalicja Pań Rękodzielniczek 10-; A. Deryło 20-; J. Jankowska 61-; Włodarscy 20-; Dr. Milewski 40-; P. Demiańczuk 10-; A. Doering 50-; J. Majewska 140-; A. Iwanowska 10-; Wąsowski 10-; Wiktorja N.N. z Siedlec 600- na monstrancję; M. Muszyńska 25-; H. Dolewska 100-; E. Bojenko 27-; ofiara złożona bezimiennie na ręce Ks. Marjana Wiśniewskiego 40-; M. Tarczyński 65-; J. Saidendorff 14-; S. Chybowska 200-; T. Rogulska 10-; M. Tepurska 29-; Stow. Młodz. Żeńskiej Tczew 70-; Bugalska 70-; Dr. Machowińska 120-; Stow. Młodz. Żeńskiej z Lubawy 60-; Fr. Kuchnowska 35-; Z parafji Kartuzy 76-; Z par. Pelplin 32-; par. Świecie 42-; par. Lalkowy 28-; par. Kokoszkowy 15-; par. Tymawa 97-; par. Kościerzyna 20-; par. Kowalewo 100-; par. Łąkosz 1-; par. Lipnica k.); Chojnic 2.20: Krąg 3.15; Lipiński k.) Jabłonowa 2.50; par. Ziele 10-; par. Święte 8-; Kiszewo 3-; Pieniążkowo 5-; Jabłonowo 20-; Śliwice 10-; Chyjal 115.10; par. Góra Ks. Pr. Gołębiewski 1121.15; nadesłano przez Dyrekcję Dzieł Misyjnych diecezji Chełmińskiej 2067.55; N.N. na tręd. 55.25 N.N. na misje w int.szczęśliwego przebycia wojny: złoty zegarek, kolczyk, obrączkę, zegarek nikl. ze złotą kopertą, srebrny krzyżyk i łańcuszek. W intencji dziękcz. M. T. L. zł. 5- od E. Ł. złoż. zł. 105- na wotywny kielich dla Misyj afr. z okazji ślubu w Częstochowie; z legatu śp. Józefy W. 2.120-; bezimienni ofiarodawcy 2.030-; Chlidzińska zebr. na głodn. 3.90; Góralska na dzieci murz. 2-; M. T. na głodne dz. 50-; Radomińska na misje 30-.

Z Wilna: Pani Szwykowska na Misje 5-; Dowgiełówna na Prasę afrykańską 10-; N.N. na Chleb św. Antoniego 5-; Charytonowicz Walerja na Misje 10-; Dowigłówna 20-; p. Sochacka na trędowatych 18-: Sznipas na głodnych 5-; p. Z. Z. na Grosz M. T. Ledóchowskiej. 50-.

Za wszelkie ofiary składa serdeczne *„Bóg zapłać!”*

Sodalicja św. Piotra Klawera
dla Misyj afrykańskich.





❖ ❖

Związek Prasy afrykańskiej

ma na celu bezpłatne dostarczanie Misjonarzom niezbędnych podręczników w narzeczach afrykańskich. Łaskawe ofiary na ten cel przyjmuje z wdzięcznością Sodalicja św. Piotra Klawera pod adresami umieszczonemi na drugiej stronie okładki.

❖ ❖

Memento za zmarłych.



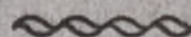
Jego Exc. † Ks. Biskup **Crouzet**, Łazarzysta, Wikarjusz apostolski Fort Dauphin (Madagaskar); J. E. † Ks. Arcybiskup **Leon Wałęga**, zmarł w Tuchowie, 22. kwietnia b. r. Zmarły był zawsze bardzo życzliwy dla naszej Sodalicji, szczególnie dla jej Założycielki; J. E. † Ks. Arcybiskup **Piotr Mańkowski**, zmarł 9 kwietnia b. r.

Nekrolog.

Dnia 18 czerwca o godz. 7-ej rano zmarł w Warszawie ś. p. Ksiądz *Alfons Trepkowski*
Kanonik Kapituły Łowickiej, zasłużony na polu szkolnictwa, cenzor ksiąg religijnych, gorący i niezmordowany propagator idei miyjnej, Dyrektor Związków misyjnych, Archidiecezji Warszawskiej i Zelator Sodalicji św. Piotra Klawera.

Składając na tem miejscu cześć Jego świetlanej pamięci, gorąco prosimy Zelatorów naszych i Czytelników „Echa z Afryki“ o modlitwę za Jego duszę.

Niech spoczywa w pokoju!



Nasi Dobroczyńcy i Prenumeratorzy: † Ks. Proboszcz **Jan Trzopiński**, Prałat dom. Ojca św. zel. † Ks. **Fr. Krupa** † Ks. **Stanisław Szufa**; † Ks. Katecheta **Aleksander Kudłacik**, gorliwy Zelator; † Ks. Prob. **Franciszek Mynarski**; † Ks. Prob. **Liss**; † Ks. **Osmulski**; † Sylwester Kajzer. † Janina Piotrowska; † Józefa Kopyciel; † Marja Detrówna; † Mieczysław Gryglewski, em. sędzia; † Jan Budzik; Aleksander Braun; † Juruś Laukajles; † Cyprjan Skowroński; † Anna Nalepowa; Michał Georger; † Rozalja Plucińska; † Zofja Porembska; † Hiljan Paulina; Karol Genelli, dożywotni zelator.

R. I. P.